

OFIARY NADAL LEŻĄ W DOŁACH ŚMIERCI

Fot. Adam Chelstowski / Forum

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Ze strony Ukrainy jest gra na czas. (...) Żeby wymarli ostatni świadkowie tych zdarzeń, którzy mogliby wskazać masowe groby. Sądzę, że o to właśnie chodzi. (...) **TO POLITYCY PO OBU STRONACH GRANICY DOPROWADZILI DO ZAWIĄZANIA TEGO WĘZŁA GORDYJSKIEGO – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI**, duchowny rzymskokatolicki, działacz społeczny na rzecz upamiętnienia ofiar mordów na Wołyniu



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Podczas tegorocznej uroczystości upamiętniającej rocznicę rzezi wołyńskiej pojawił się prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki i ambasador Ukrainy. „Chcemy prawdy i zadbanych grobów” – mówił prezydent. Ksiądz o to walczy od lat, to skąd gorycz w księdza w komentarzach po tych uroczystościach?

Przez 30 lat wydarzenia na Wołyniu były otoczona złą milczenia. Wielokrotnie politycy różnych opcji obiecywali pochowanie ofiar i nic z tego nie wychodziło. Ukraina od 31 lat jest na mapie świata jako wolny kraj, Polska od 33 lat znów jest niepodległa, a w tym czasie odbyły się nieliczne pochówki. Zdecydowana większość ofiar leży ciągle w anonimowych dołach śmierci. Nie są prowadzone ekshumacje, bo od kilku lat obowiązuje w Ukrainie zakaz chowania

Tadeusz Isakowicz-Zaleski

– duchowny rzymskokatolicki, działacz społeczny, działacz opozycji w czasie PRL, w latach 80. związany z Solidarnością. W 1988 brał udział jako duszpasterz robotników w strajku w Hucie im. Lenina. Aktywnie angażuje się w działalność dobroczynną i pomoc niepełnosprawnym. Jest współzałożycielem i obecnie prezesem Fundacji im. św. Brata Alberta zajmującej się pomocą osobom upośledzonym. Szczególny rozgłos przyniosły mu wystąpienia w sprawie oczyszczenia Kościoła z byłych współpracowników tajnych służb PRL i pedofilów. Działa na rzecz upamiętnienia ofiar mordów na Wołyniu. Publicysta i poeta.

nie tylko ofiar tego ludobójstwa, ale nawet żołnierzy polskich z pierwszej i drugiej wojny światowej.

*To jest **OGROMNY BÓL DLA RODZIN,** że Ukraina taki zakaz wprowadziła. Polska wspiera Ukrainę od 30 lat, a ciągle nie uzyskała zgody w tak istotnej sprawie.*

Uważam, że jeżeli ktoś daje i to dużo daje, to przynajmniej sprawa pochowania poległych powinna być rozwiązana. Jeżeli chodzi o obecną ekipę rządzącą, to w 2015 roku padły konkretne obietnice ze strony prezydenta Andrzeja Dudy i PiS. Ale przez siedem lat te pochówki się nie odbywały. Dlatego nie satysfakcjonują mnie kolejne obietnice pana prezydenta, ponieważ do tej pory nic w sprawie nie zrobił.

Jednak w tym roku padły zdecydowanie mocniejsze słowa ze strony prezydenta i premiera niż w poprzednich latach.

Ale to są tylko słowa. Przez siedem lat nie było żadnych czynów. W 2015 roku, pomiędzy pierwszą, a drugą turą wyborów prezydenckich, miałem okazję wręczyć prezydentowi list, w imieniu rodzin pomordowany. Prezydent pismo przyjął, otrzymała je również szefowa jego sztabu wyborczego, Beata Szydło. Wszyscy zapewniali, że zajmą się sprawą, ale tego nie zrobili. Później wielokrotnie rozmawiałem z przedstawicielami Kancelarii Prezydenta i zawsze słyszałem obietnicę: „tak, tym się zajmiemy”. To dlaczego prezydent po siedmiu latach mówi to samo? Przyznaję, po raz pierwszy pojawił się pod pomnikiem ofiar ludobójstwa, ale pytanie brzmi, dlaczego dopiero teraz skoro pomnik został odsłonięty w 2013 roku. Do tej pory nie czuł takiej potrzeby?

Dlaczego pana zdaniem?

Moim zdaniem cała polityka trzeciej Rzeczypospolitej zasadzała się na tym, żeby tej sprawy nie rozwiązywać. Obowiązywała doktryna Jerzego Giedroycia, że Ukraina jest najważniejsza. Nie neguję tego. Jestem za niepodległością Ukrainy, a od 24 lutego w ramach

Fundacji im. Brata Alberta opiekując się uchodźcami wojennymi. Nie mogę jednak zapomnieć, iż rodziny ofiar mordu wołyńskiego ciągle czekają na pamięć.

Prezydent Wołodymyr Zełenski w rocznicę rzezi wołyńskiej skierował do ukraińskiego parlamentu projekt ustawy o przyznaniu Polakom specjalnego statusu. Wielu odczytało to jako gest m.in. pod adresem rodzin ofiar mordu wołyńskiego.

Jedno z drugim nie ma nic wspólnego, skoro nadal w Ukrainie obowiązuje oficjalny zakaz pochówku ofiar. Prezydent Zełenski nie zniósł tego zakazu i nie przeprosił. A prezydent Andrzej Duda nie upomniał się o to publicznie.

Czy ksiądz nie spotkał się z zarzutami, że wpisuje się w rosyjską narrację i dzieli narody - polski i ukraiński?

Taka narracja obowiązuje od 30 lat. Każde poruszenie sprawy pochówku ofiar, natychmiast wywołuje krzyk, że to jest ruska agentura, działanie Moskwy. Takie same oskarżenia słyszałem w czasach PRL, bo wtedy jakiegokolwiek poruszenie sprawy Katynia

natychmiast wywoływało atak, że to jest robota amerykańskich szpiegów, którzy niszczą relacje Polski ze Związkiem Radzieckim. Ta narracja jest dziś powtarzana.

Jakie jest uzasadnienie zakazu pochówków? Dlaczego nie można przeprowadzić ekshumacji, zidentyfikować ofiar i postawić im krzyży z nazwiskami? Nie chodzi o pomnik, tylko o prawo do postawienia krzyża. To jest tylko i wyłącznie decyzja polityczna.

*„Ukraina nie chce tego zrobić i **SAMA DAJE PROPAGANDZIE ROSYJSKIEJ ARGUMENT**, że Polska pomaga, a Ukraina w uparty sposób zabrania pochowania zmarłych.*

Mam podejrzenia, że ze strony Ukrainy to jest gra na czas.

W jakim celu?

Żeby wymarli ostatni świadkowie tych zdarzeń, którzy mogliby wskazać masowe groby. Sądzę,

że o to właśnie chodzi. Bo Polacy i Ukraińcy nie są skłócenii, mogliby w tej sprawie współpracować. To politycy po obu stronach granicy doprowadzili do zawiązania tego węzła gordyjskiego. Gdyby polityk – prezydent Zełenski – podjął decyzję o cofnięciu zakazu i wydał zgodę na to, żeby archeolodzy rozpoczęli poszukiwania, to wreszcie byłby krok do przodu.

Teraz, gdy na Ukrainę spadają bomby, ma pewnie ważniejsze sprawy.

W poprzednich latach bomby nie leciały i też decyzji nie było. Dlatego, że jest wojna, można zapomnieć, zdeptać, bo to wszystko jest nieważne? Wie pani, jestem pesymistą w tej sprawie, uważam, że te pochówki nigdy się nie odbędą, bo Ukraina nie wykazuje dobrej woli. I to jest wyłączna wina polityków. Gdyby to oddać organizacjom pozarządowym, to już dawno sprawa byłaby zamknięta

Historycy mówią, że po 100 latach inaczej się ocenia wydarzenia, zatem ocena rzezi wołyńskiej też będzie inna.

Moim zdaniem ta sprawa zawsze będzie jak ropiejący wrzód. W całej cywilizacji chrześcijańskiej chowanie zmarłych jest jednym z obowiązków. W Polsce są cmentarze żołnierzy Wehrmachtu, żydowskie, ukraińskie itd. Dlaczego Ukraina, która idzie do Europy, nie chce pochować ofiar ludobójstwa na Wołyniu, Podolu i Pokuciu? Na kilkanaście dni przed rocznicą pojawiły się nieoficjalne informacje, wypuszczane zresztą przez otoczenie prezydenta Zełenskiego, że przeprosi za ludobójstwo na Wołyniu i cofnie zakaz pochówków. I co? Nic.

Być może w grę rzeczywiście wchodzi polityka.

Nic mnie nie obchodzi, czy Wołodymyr Zełenski będzie jeszcze prezydentem, czy zostanie zmieniony. To nie jest problem rodzin ofiar.

Opowiadanie, że Ukraina chce zgody z Polską i jednoczesne blokowanie pochówków to jest hipokryzja. W relacjach polsko-niemieckich jest porozumienie w sprawie pochówków ofiar i opieki nad cmentarzami. Byłem kiedyś na Bliskim Wschodzie, w krajach muzułmańskich i tam są polskie cmentarze z krzyża-

mi. Co by nie mówić, w innych krajach Europy Wschodniej też doszło do porozumień w tej sprawie. Ale Ukraina uporczywie to blokuje.

Na Ukrainie też są polskie cmentarze m.in. Orląt Lwowskich.

To nie są ofiary ludobójstwa na Wołyniu. Ale trzeba przyznać, że za czasów

” *kiedy prezydentem był Aleksander Kwaśniewski, **DOSZŁO DO POROZUMIENIA W TEJ SPRAWIE.***
Mówię to, choć nigdy na niego nie głosowałem.

Zatem powinno też dojść do porozumienia w sprawie pomordowanych Polaków na Wołyniu.

Czyli uważa pan, że można było załatwić sprawę drogą dyplomatyczną?

Oczywiście, tylko brakuje dobrej woli. Polska strona dzieli dziś ofiary na „lepsze”, czyli pomordowanych przez Sowietów albo Niemców i na „gorsze”,

pomordowanych przez UPA, o które się do tej pory nie upominano.

Sam fakt, że Andrzej Duda po raz pierwszy od początku swojej prezydentury przyszedł na uroczystości odbywające się pod Pomnikiem Ofiar Ludobójstwa, pokazuje, jak ogromne zaniedbania były po stronie polskiej.

To dlaczego teraz nastąpiła ta zmiana?

Bo wybory są za rok. Premier Morawiecki i prezydent Duda boją się, że elektorat wypomni im to zaniedbanie. Ale wie pani co się stało? Co roku na tych uroczystościach przedstawiciele rodzin ofiar zabierali głos i wypowiadali swoje postulaty. W tym roku po raz pierwszy przedstawicielom rodzin zakazano wypowiedzi.

Moim zdaniem prezydent Duda jest władcą dla ludu. ale bez ludu. Mówi o Kresach. ale nie zgadza się, by rodziny kresowian się wypowiadały. Co więcej, gdy na zakończenie tego spotkania przechodził obok naszych transparentów – „Nie o zemstę lecz o pamięć i prawdę wołają ofiary ludobójstwa”, a drugi

zwierał wezwanie do pochowania ofiar – to jeszcze kilkakrotnie powtórzył „wazyć słowa”. Tak jakbyśmy to my się zapominali. Nie wyobrażam sobie, żeby prezydent tak się zachował na uroczystościach w Auschwitz, bo to by zostało odebrane jako obelga. Zatem w sprawie Wołynia zrobiono krok do przodu ale podejrzewam, że ze względu na kampanię wyborczą. A za rok będą te same wymówki, że nie da się nic zrobić. 